Wydanie poranne.

Przedpłata.
za „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne.

Przedpłata.
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2.40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 145. **Kraków, Piątek dnia 27 Czerwca 1902.** **Rok X.**

Od wydawnictwa.

„GŁOS NARODU“

będzie z nowym kwartałem nadal wychodził na dotychczasowych warunkach.

Nowo przystępujący prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek drukujących się **pamiętników Stanisława Kądzielskiego, zawierających** bardzo **ciekawy** opis jego pobytu na Syberji i ucieczki stamtąd. Początek bezpłatnego dodatku powieściowego „Spółwinni“ słynnego powieściopisarza francuskiego Hektora Malot.

Nadto prenumeratorowie kwartalni i półroczni otrzymają jako

bezpłatne premjum

do wyboru dramat Kazimierza Tetmajera „Zawisza Czarny“ lub powieść Ronikiera „Alma Mater“.

Znakomitą powieść dwutomową Józefa Rogosza „Marzyciele“ mogą otrzymać nowi prenumeratorowie za dopłatą 1 korony.

Na opłatę posyłki pocztowej tych książek, należy przysłać 40 halerzy.

W nowym kwartale po ukończeniu „Marzycieli“ drukować będziemy w bezpłatnym dodatku powieściowym drugą powieść Józefa Rogosza „W obronie Prawdy“, która dobitnie przedstawia rozkładowy wpływ żywiołu żydowskiego na społeczeństwo polskie.

W odcinku drukować będziemy słynną powieść Rudjarda Kieplinga pod tytułem „Kim“, opowiadającą nadzwyczajne przygody młodego Anglika w Indjach i poruszającą aktualną sprawę rosyjsko-angielskich stosunków w Azji. Krytyka angielska uznała tę powieść za najznakomitsze dzieło ostatniej ćwierci XIX wieku.

Również w odcinku zamieścimy oryginalną powieść pióra spółki dwóch młodych autorów, osnutą na tle kryminalnych wypadków, niezwykle zajmującą i pełną reminiscencyj z najnowszych naszych stosunków.

Dodatek ilustrowany

obejmie cały szereg nowel tłomaczonych i oryginalnych i wiele ciekawych i aktualnych artykułów, które zamówiliśmy u naszych wybitniejszych pisarzy.

Warunki przedpłaty:

za miesiąc lipiec w miejscu	kor. 2
kwartalnie	„ 6.

Na prowincji:

Za lipiec	2 k. 40 h.
kwartalnie	7 k. 20 h.
do końca roku	14 k. 40 h.

Przedpłatę przesyłać najlepiej **przekazem** pocztowym do **Administracji** „Głosu Narodu“ **Kraków, ul. św. Jana l. 3.**

Równocześnie z przedpłatą na „Głos Narodu“ można przesyłać przedpłatę na

„MODY PARYSKIE“

kwartalnie 1 kor. 80 hal. — oraz na najlepszy dwutygodnik satyryczno - humorystyczny

„DJABEŁ“

po cenie 2 korony kwartalnie.

Szlachta i mieszczaństwo

w Poznańskiem.

(*Mm.*) Wiedeński „Deutsches Volksblatt“, którego wydawca, p. Ernest Vergani, urodzony w Bochni i wychowany po polsku, nie waha się uprawiać coraz to zjadliwszej polityki antypolskiej, przyniósł interwiew z pewnym dygnitarzem pruskim, poświęcony sprawie polskiej.

Ponieważ ta rozmowa korespondenta berlińskiego z ekscelencją pruską zawiera pewne nowe i znamienne szczegóły, przeto przytaczamy ją w streszczeniu.

Ekscelencja zna stosunki poznańskie naocznie, ponieważ tam służył przez szereg lat. Zapytany przez korespondenta „Deutsches Volksblattu“, co sądzi o sprawie polskiej w Niemczech, odparł, iż uważa ją dla tych ostatnich za bardzo poważne niebezpieczeństwo. Owo niebezpieczeństwo jest tem groźniejsze ile, że rząd pruski nie zdawał sobie sprawy z przemian, jakie w ciągu ostatnich lat dwudziestu zaszły w budowie społeczeństwa polskiego w Prusiech; książę Bismarck sądził naprzykład, że opór Niemcom stawia głównie szlachta. Tymczasem od lat dwudziestu dzieje się inaczej.

— Z szlachtą polską, — zakonkludowała ekscelencja — taką, jaką ona jest dzisiaj, byłoby, mojem zdaniem, — porozumienie zupełnie możliwe (?).

Na zapytanie ponowne korespondenta ekscelencja stwierdziła, że w ciągu dwudziestolecia ostatniego żywioł polski zmienił zupełnie charakter zasadniczy. Powstał stan średni, który dzisiaj jest ogniskiem agitacji narodowej polskiej.

Powstanie tego stanu średniego objaśnia ekscelencja, przepraszam za wyrażenie, głupio. Według niej stało się to za sprawą Towarzystwa imienia Marcinkowskiego. Reszty dokonała niesłychana solidarność polska. Polacy wypierają teraz Niemców z miast. Komisja kolonizacyjna dopuściła się wielu błędów. Kupowała dobra polskie bezładnie, bez planu też osiedlała osadników polskich.

Ekscelencja wyobraża sobie program zwalczania Polaków zupełnie inaczej. Osadników niemieckich trzeba osadzać jedynie w powiatach o znacznym procencie Niemców, i to osadzać wieńcem gęstym około miast z ludnością polską. W taki sposób odetnie się owym miastom środki zarobkowania; będzie można ogłodzić polskiego kupca, adwokata i lekarza i zmusić do ustąpienia z miasta, gdzie zabraknie im klienteli. Prasa polska jest niebezpieczną, ponieważ jako tania, cieszy się wielką przyszłością. Rząd pruski nadzoruje ją zbyt niedbale, choć szczuje ona zaciętcie przeciwko Niemcom.

Prócz Poznańskiego, agitacja polska — zdaniem ekscelencji — zagraża obecnie najbardziej Śląskowi. Niebezpiecznym też jest napływ ludności polskiej do Westfalji i prowincji nadreńskiej. Jeżeli rząd nie zapobiegnie tej wędrówce, owe prowincje czysto niemieckie mogą być dla narodu stracone (!) Niebezpieczeństwo groźne. Jedyna nadzieja w energji cesarza i rządu.

Tyle w streszczeniu ekscelencja, której trzeba przyznać, że istotnie zna stosunki. Niepodobna bowiem zaprzeczyć, że młody stan średni polski w Poznańskiem okazuje daleko większą odporność wobec Niemców, niż pewna część tak zwanej arystokracji polskiej w tej dzielnicy, która trzyma niekiedy w swym zarządzie Niemców, albo też goniąc za zaszczytami dworskimi, okazuje się obojętną wobec nagonki rządowej.

Prosimy nie zapominać!

Nowy hofrat włoski w ministerjum rolnictwa. — Jaki skutek odniosły starania polskie. — Nasze memento.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Niedawno „Wiener Zeitung“ ogłosiła nominację dyrektora szkoły fachowej Portelego — oczywista, Włocha, gdyż dr Koerber faworyzuje Włochów, gdzie może — na hofrata w ministerjum rolnictwa. W ten sposób jedna z wolnych wyższych posad w ministerjum rolnictwa znowu zajęta.

Owa nominacja djablo wygląda na niemiłą niespodziankę dla Koła polskiego. Od maja bowiem, czy kwietnia kierownicy Koła starali się, by jedno z wyższych stanowisk (specjalnie któryś z referatów rolniczych) w temże ministerjum obsadzono Polakiem. Czyż to bowiem nie rażąca krzywda, by w ministerjum rolnictwa kraj tak wielki i tak na wskroś rolniczy, jak Galicja, nie miał ani jednego wyższego urzędnika? Rzecz jasna bowiem, że hofrata Struszkiewicza trzeba wziąć poza nawias z rozmaitych powodów.

Kierownicy Koła nalegali na dra Koerbera i na ministra Giovanellego; zapowiadali, że tym razem nie ustąpią i muszą ów postulat, tak ważny dla interesów kraju przeprowadzić; rozglądali się, kogo należałoby rządowi polecić z pomiędzy profesorów studjum rolniczego w Krakowie lub profesorów Akademji Dublańskiej; głosili, że już, już uzyskali od ministrów solenną obietnicę...

Tymczasem przyszły delegacje, potem w Izbie podatek kolejowy; pp. Jaworski, Garapich i inni ratowali stosunki zagraniczne monarchji, potem skarb państwa, hr. Dzieduszycki posłował w imieniu dra Koerbera do Czechów z namowami, by zaprzestali obstrukcji. Skarb zyskał źródło dochodu, większego z rokiem każdym; Czesi zawieźli do domu nowe zdobycze, a wyższa posada w ministerjum rolnictwa dla Polaka poszła w zapomnienie i dr Koerber zaraz po odroczeniu sesji obsadził posadę — naturalnie — Włochem.

Jest to pozornie wypadek drobny, ale tylko pozornie. Poucza bowiem po pierwsze, jak słomianym ogniem są zapały Koła polskiego w kierunku przeprowadzania postulatów, powtóre, jak dr Koerber nawet w drobnostkach lekceważy sobie potrzeby galicyjskie; po trzecie, jak załatwia postulaty Koła polskiego dopiero wtedy, gdy jest do tego zmuszonym. (Przykładem pożyczka skromna dla Lwowa pod wrażeniem rozruchów).

Prosimy przecież Koła nie zapominać o tej posadzie w ministerjum rolnictwa. Prezes Jaworski i ekscelencja Piętak powinni tę sprawę popierać nawet podczas wakacyj. My pozwolimy sobie przypomnieć im od czasu do czasu o owej ważnej dla kraju sprawie.

Wnioski Kozłowskiego.

Na ostatniem posiedzeniu sejmowem przedłożył poseł Włodzimierz Kozłowski szereg nader ważnych wniosków, które poniżej powtarzamy.

Pos. Kozłowski wnosi, sejm wzywa rząd:

I. Ażeby w myśl § 8 ustawy o regulacji rzek z dnia 18 września 1901 komisję dla regulacji rzek jak najrychlej powołał. 2. Ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym w myśl § 10 ustawy o regulacji rzek jak najprędzej opracował ogólny program i obliczenie całych kosztów regulacji i poddał rzeczony program uchwałom komisji dla regulacji rzek. 3. Ażeby przed ostatecznem postanowieniem trasy kanału Kraków-Sądowa Wisznia, a mianowicie przed rozstrzygnięciem pytania, czyli kanał ten prowadzić z Jarosławia, a względnie z Pełkini na Przemyśl, czyli też na Laszki i Kalników do Sądowej Wiszni w myśl ustawy kanałowej, porozumiał się z Wydziałem krajowym. 4. Ażeby ostateczną decyzję w sprawie trasy kanału Kraków-Sądowa Wisznia oraz wypracowanie szczegółowych planów dla tejże części kanału przyspieszył. 5. Ażeby dla wykonania robót regulacyjnych wydatnie pomnożył liczbę sił technicznych w Namiestnictwie, upoważniając Namiestnika do mianowania tychże sił technicznych wszystkich stopni i do przyjmowania techników za kontraktem. 6. Ażeby zatem dla kierunku gospodarstwem wodnem, którego poszczególne działy należą do kompetencji Ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych i rolnictwa, utworzył albo Ministerstwo robót publicznych z technikiem na czele, ale też pozostającą pod za-

rządem technika, a obejmującą wszystkie działy gospodarstwa wodnego dyrekcję budowli wodnych. 7. Ażeby jeszcze w ciągu r. 1902 utworzył przy namiestnictwie bezpośrednio namiestnikowi podlegającą dyrekcję dla wszystkich działów gospodarstwa wodnego. 8. a) Ażeby na politechnice lwowskiej jak najrychlej utworzył osobny wydział hydrotechniczny; b) ażeby rozszerzył budynki politechniczne we Lwowie w mierze wystarczającej na dostateczne pomieszczenie słuchaczy. 9. Sejm wzywa rząd, ażeby wyznaczył odpowiedni fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników do budowli wodnych, a mianowicie, aby wyznaczył stosowną ilość stypendjów dla słuchaczów szkoły politechnicznej, jak niemniej odpowiednią dotację dla inżynierów, w celu ułatwienia im specjalnego kształcenia się przy budowlach wodnych. 10. Ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w sprawie budowli wodnych. 11. Ażeby w myśl ustawy kanałowej przeprowadzenie budowy kanałów i regulację rzek połączył z wykonaniem robót meljoracyjnych, a mianowicie odwadniania i nawadniania i roboty rzeczone uwzględnił w planach i kosztorysach kanałów i regulacyj rzek. 12. Ażeby przystąpił do regulacji górnych biegów rzek programem regulacji objętych i połączył je z nieodzownie potrzebnem zabudowaniem potoków górskich. 13. Ażeby wobec podwyższenia funduszu meljoracyjnego do kwoty 4 miljonów koron i uchwały Izby poselskiej Rady państwa, w moc której kwoty z rzeczonego funduszu mają być pomiędzy poszczególne kraje koronne równomiernie rozdzielone, szczupły udział Galicji we funduszu meljoracyjnym znacznie podwyższył. 14. Ażeby przedkładał corocznie Sejmowi sprawozdania komisji dla regulacji rzek. 15. Ażeby jak najrychlej przystąpił do przeprowadzenia regulacji rzeki Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej, która wedle wyjaśnień ministerstwa spraw wewnętrznych do preliminarzy państwowych na lata 1899, 1900 i 1901 ma być objętą pod pieczę państwa, a na którą wstawiono już do budżetów państwowych w tych trzech latach dotację po 50.000 koron, razem 150.000 koron. 16. A) Ażeby w myśl programowej uchwały Sejmu z dnia 13 lutego 1894, tudzież postanowienia ustępu drugiego § 5 ustawy z dnia 11 czerwca 1901. Dziennik pr. pań. nr 66 przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekt ustawy, mającej na celu przeprowadzenie systematycznej regulacji: a) Prutu powyżej Kołomyi; b) Czeremosza; c) Ropy i Jasiołki (dopływów Wisłoki).

B) Ażeby przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekty ustaw, mających na celu przeprowadzenie systematycznej regulacji górnego Dniestru powyżej Kornalowic i górnego Sanu powyżej Liska; 17) ażeby przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekt ustawy, mającej na celu systematyczne przeprowadzenie regulacji górnego Wiaru koło Niżankowic; 18) ażeby przedłożył ciałom prawodawczym projekty, dążące do zmiany przepisów ustawy wodnej, a względnie uregulował wykonanie obecnie obowiązującej ustawy wodnej w tym kierunku, ażeby rząd, jako prowadzący regulację przedsiębiorca, nie zabierał bez odszkodowania powstałych z cudzych gruntów odsypisk; 19) aby przy prowadzeniu robót około regulacji rzek i budowy kanałów zatrudniał przedewszystkiem siły krajowe, oraz czuwał nad sprawiedliwą zapłatą pracujących i zabezpieczeniem ich potrzeb pod względem zdrowotnym; 20) ażeby przystąpił do racjonalnego wyzyskania sił wodnych w naszym kraju, a poszczególnie siły spadku rzek na obszarach własnych w celu poparcia rolnictwa i przemysłu, zaś co do innych rzek i potoków poczynił stosowne pomiary.

II. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu: 1) co do wszystkich powyższych punktów starać się o ciągłe porozumienie z rządem i z całą energją popierać ich wykonanie; 2) wypracować i przedłożyć Sejmowi program meljoracji w okresie dwudziestoletniem wykonać się mających.

Wykształcenie rolnicze w Galicji.

II. Akademji rolniczej w Dublanach główną znowu troską jest budżet, który nie może przyciągnąć doborowych sił nauczycielskich, w takiej mierze, jakby tego wymagało dobro zakładu. Tę okoliczność mając na względzie, Wydział krajowy przedłożył bieżącemu Sejmowi następujące wnioski:

Sejm zwiększa etat nauczycieli akademji rolniczej w Dublanach o jedną posadę profesora z płacą 2.600 koron i dodatkiem aktywalnym 480 kor. rocznie.

Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu na rok 1902 kredyt w łącznej sumie 30.632 kor., mianowicie: a) 15.000 kor. na budowę domu mieszkalnego dla jednego profesora akademji rolniczej w Dublanach, b) 12.000 kor. na budowę domu mieszkalnego dla rządcy folwarku, c) 3.632 kor. na uzupełnienie kanalizacji zakładów dublańskich.

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby poczynił starania u rządu o przyznanie zasiłku z funduszów państwowych na pokrycie połowy kosztów budowy domu mieszkalnego dla jednego profesora.

Sejm upoważnia Wydział krajowy do urządzenia w Dublanach stacji telefonicznej i połączenia jej ze stacją centralną we Lwowie kosztem 1400 kor. rozłożonym na trzy lata od r. 1903 począwszy.

Wnioski te wydają nam się nie najdalej idące; choć bowiem szkoła żąda uposażenia jednej katedry z pensją śmiesznie małą 2600 kor.. to jednak reformę tę łączy ze zniesieniem płatnej posady docenta, podczas kiedy, wiadomo, akademja nasza w Dublanach wymaga ciągłej pieczy o wzmogę sił profesorskich. Dalej za małem jest wymaganiem od rządu zapomogi jednorazowej. Staraniem naszem powinno być, by rząd dążył do upaństwowienia akademji rolniczej w Dublanach. Należy zważyć, że z ciężarów krajowych odpadłaby tym sposobem suma, którą użyćby można na założenie kilku szkół rolniczych niższych.

* * *

Ze szkołami rolniczemi wiąże się bezpośrednio kwestja szkół takich, jak ogrodnicza w Tarnowie i sadownicza w Zaleszczykach.

Obie te szkoły nie ustępują w ważności żadnej ze szkoł rolniczych, a w skutkach praktycznych przewyższają je nawet. Tak n. p. w Tarnowskiem już się dziś dostrzega wpływ szkoły ogrodniczej. Zważywszy, ile hektarów niezużytych ma kraj nasz jeszcze do rozporządzenia, zważywszy dalej, jak takie same „nieużytki“ w innych krajach, choćby w Czechach, niosą tysiące koron właścicielom — stajemy wobec niezbędnej potrzeby jak najenergiczniejszej opieki nad obiema prawie jeszcze nietkniętemi gałęziami gospodarstwa wiejskiego. Że i pod tym, jak zresztą pod każdym względem, musimy wobec rządu przyjąć postawę bardziej męską, świadczy stosunek rządu do szkoły sadowniczej w Zaleszczykach.

Na zeszłej sesji sejmowej zapadły następujące uchwały:

„Sejm poleca Wydziałowi krajowemu. aby czynił dalsze usilne starania u c. k. Rządu o uzyskanie subwencji państwowej na założenie i utrzymanie zakładu sadowniczego w Zaleszczykach w wysokości 50 prc. ogólnych kosztów“.

„Spełniając polecenie Wysokiego Sejmu — mówi sprawozdanie Wydziału kraj. — Wydział krajowy zwrócił się ponownie do c. k. Rządu o subwencję. C. k. rząd przyjmując koszt założenia w ryczałtowej sumie 100.000 koron, przyznał ze swej strony na ten cel subwancję w kwocie 40.000 koron. która będzie wypłaconą w pięciu ratach po 7.000 koron w latach 1901—1905 i w jednej racie w kwocie 5.000 koron w roku 1907.

Na koszt utrzymania zakładu odzielono jako subwencję państwową, począwszy od roku 1901, rocznie po 5.000 koron jednak tylko na lat pięć“. (!?)

Otóż do zanotowania wołają z tego sprawozdania następujące uwagi:

Na utrzymanie szkół rolniczych, czy sadowniczych przyjęta została w całej monarchji norma 50 prc. dodatku państwowego. Zmniejsze-

---

PRZYGODY
kijowsko-sybirskie

Stanisława Kądzielskiego

od wiosny 1892 do jesieni 1900 roku.

44 (Ciąg dalszy).

Polskie wyrażenia oznaczały u niego niezwykle dobre usposobienie i kończył po rosyjsku dalej a pomału w tym duchu: „otrzymałem przed chwilą depeszę odnoszącą się do was panowie, należałoby mi wstrzymać się z odczytaniem lub wykonaniem jej aż do otrzymania urzędowego potwierdzenia, ale że mi się zdaje, że treść panów ucieszyć by powinna, uczynię to natychmiast“. Wziął potem depeszę na całej ćwiartce napisaną i zaczął bardzo poważnie czytać, ale że to było wysoko urzędowym stylem, jak to tam któryś z ministrów zdał sprawę cesarzowi, więc zrozumieliśmy dopiero, gdy skończył czytanie, odłożył depeszę i zawołał: „zatiem pozdrawlaju was swobodoju! hura. gosudar Imperator!“ po polsku (a więc witam (pozdrawiam) was wolnymi! niech żyje cesarz!) Krzyknęliśmy za nim hura i prawie niedowierzając sobie, zrozumieliśmy co zaszło. Teraz powróciliśmy po nasze rzeczy; potem poprzychodzili i tamci. Abramko dopiero teraz przyznał się, że mój podpis naśladował i z innemi prośbami do kantoru zaniósł był, a następnego dnia rano sprzątnął.

W godzinę po odczytaniu rzeczonego telegramu już 12 ułaskawionych Piotr Andruszkiewicz, Jan Beaurań, Jan Briger, Ignacy Bzymek, Jan Cichocki, Józef Eret, Konstanty Joanowicz, Władysław Kwiatkowski, Aleksander Ostromęcki, Władysław Prekop, Aleksander Rościszewski, Abraham Wachsberg nie było w więzieniu; Archipów jeszcze raz ich wezwał do siebie już jako swych gości i uraczył, choć byli jeszcze w ubraniach więziennych, bardzo suto, a potem poumieszczał jak mógł w domkach. w których przemieszkali do 31 stycznia 1899. — W tym dniu po nadejściu od gubernatora papierów i miejsc naznaczonych im na osiedlenie w Zabajkalu, Akatuj opuścili i do dziś dnia tam przebywają.

Jeszcze zwrócić muszę uwagę, jak to uwolnienie musiało oddziałać, szczególnie na Aleksandra Ost. i Piotra And.. którym, jak wszystkim, o 10 rano doręczono paszporciki, podług których mieli na wolnej komendzie po 8 czy po 10 lat przebyć, a po 3 po południu już byli wolnymi, niemniej i na dwie kobiety, tj. żonę z córką pierwszego i Abramka z żoną i 5 synkami, które dobrowolnie razem z Radomia wyjechały i przed 51 dniami, tj. 24 października 1890 z tem przeświadczeniem do Akatuja przyjechały, że długie lata będą musiały tu mieszkać.

Dnia 7 lutego 1899 nareszcie opuściłem i ja więzienie, przeszedłszy na wolną komendę, ubranie cywilne czekało na mnie u Abramków, którzy aż do maja w Akatuju zostali, do cieplejszej pory, a on przytem i miesięczną płacę pobierał za pisarkę w kantorze. Na wolnej komendzie zaczęło się jakby nowe życie, politycznych z różnych spraw było 15 mężczyzn i 3 kobiety. oprócz 2 kobiet wolnych; żyliśmy tylko z 8-ma tj.: z 4 mężczyznami i 3 kobietami z więzienia „Kary“ (kopalnia Kara) przybyłymi na odbycie ostatniego roku wolnej komendy do Akatuja. — Z dwoma więźniami ze sprawy kijowskiej zupełnie nie komunikowaliśmy się, a dlaczego, opowiem w właściwem miejscu.

Co niedzieli robiliśmy wycieczki do lasów, do wsi, do niektórych znajomych włościan itp., a zawsze z wspomnianą panią Magdaleną Czurylowską, za której odstąpienie dla swego jedynaka syna zamożny gospodarz Czeredow, ugaszczając nas, pół żartem, pół serjo, ofiarowywał mężowi 400 rubli, parę koni z wozem itd., ja w powszednie dni, jeżeli pogoda dopisywała, błąkałem się po górach, z których ma się prześliczne widoki na tamtejsze pustynie, to po łąkach itp. miałem chęć zacząć spisywać moje przygody, ale wstrzymywały mnie obawa, że mogą czy przy opuszczeniu Akatuja, lub na etapach. z powrotem znaleść i zabrać, jak i ta myśl. że gdy zdarzy się sposobność ucieczki, to trzeba będzie tego wszystkiego pozbyć się, co przypominać może kto ja jestem, a licząc na to że ucieknę najpierw do Nagasaki w Japonji, odpoczywając na górach i łąkach. uczyłem się języka japońskiego z gramatyki Seidla, dobrze znanej moim znajomym w skałackim powiecie, którzy mi ją do Akatuja przysłali. Celem moim było choć kilka słów najpotrzebniejszych i liczebników nauczyć się; ograniczyłem się więc tylko na starannem uzupełnieniu i ukryciu jak najkrótszych zapisek w bibljach i powtarzając sobie w pamięci o minionych przejściach.

Na 4 do 5 tygodni przed skończeniem się roku mojej katorgi i wolnej komendy, był gubernator Maciejowskij w Akatuju, prosiłem go, by mi pozwolił, gdy pora przyjdzie nie stepami, lecz koleją pojechać na mój koszt z Nerczyńska do Czyty, kazał mi to wnieść pisemnie i prośbę oddać naczelnikowi, co uskutecznilem.

Dnia 29 sierpnia 1899 wyszedłem ja i oboje Cz. etapem, tj. pod opieką żołnierzy konwojnych ku miejscu mojego naznaczenia, co właściwie miało nastąpić jeszcze 11 sierpnia lecz nie było wolnego konwoju; mnie i p. Czuryłowskiego zapisali jako osiedleńców do wsi Tarabagatajewa, z naznaczeniem do mieszkania w mieście Wierchniendyńsku bliżej Bajkału, dlatego, że tam jest dozór — policja; mnie prócz tego pozwolił gubernator z Nerczyńska pojechać do Czyty koleją z żołnierzem jednym tylko, któremu kolej tam i z powrotem zapłacić miałem. Dnia 9 września przewlekliśmy się etapami nareszcie do Nerczyńska i w etapie tam przenocowaliśmy, 10-go rano pożegnawszy się z państwem Cz. konwojny odprowadził mnie do naczelnika okręgu, tam mnie przyjęto i zatrzymano pod dozorem aż na wezwanie naczelnika. władza wojskowa naznaczy dla mnie żołnierza do Czyty.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie go więc do 40 prc. (40.000:100.000) jest po prostu wyrwaniem z kieszeni krajowej, wyrwaniem niespodzianem i nieprawnem 10 tysięcy koron.

Dalej: koszta utrzymania zakładu wynoszą już obecnie około 12.000 kor., z chwilą nominacji nowej siły fachowej podniosą się prawie do 15.000 kor., subwencja więc 5.000 kor. (o 1.000 kor. mniej niż przyznane subwencje dla niższych szkół rolniczych), pokrywać więc będzie zaledwie $^{1}/_{3}$ część wydatków.

Po pięciu latach łaska rządu traci kurs i wtedy ciężar utrzymania tak ważnego zakładu spada na barki przeciążonego budżetu krajowego. Szkoda, wielka szkoda, że podczas bankietu, jaki sobie Koło polskie we Wiedniu wydało na cześć i oblanie sukcesów własnych — że tam brakło n. p. dyrektora szkoły ze Zaleszczyk.

Choroba króla Edwarda VII.

Na szerokich ulicach Londynu było tłumnie i gwarno. Wielkie to ożywienie wywoływały w miejscowej i przyjezdnej ludności pięciomiljonowego miasta, wspaniałe przygotowania do koronacji, dekoracje, girlandy i t. p. W tem rozeszła się pogłoska, że król jest chory. Lud długo nie chciał wierzyć, ale kiedy nadeszła urzędowa wiadomość, miasto nagle przybrało żałobny charakter. Nadeszły biuletyny nietylko o chorobie, ale też o operacji, która będzie musiała mieć miejsce.

Natychmiast zaczęły się zbierać tłumy i odczytywać ciągle nadchodzące biuletyny o zdrowiu królewskiem.

W dwie godziny potem nadeszla wiadomość o już odbytej szczęśliwie operacji. Okazało się, że chorobą króla angielskiego było zapalenie kiszki ślepej (Perityphlitis), wyrostka robaczkowego i następczego zapalenia otrzewnej.

Sądzimy, iż na czasie będzie słów kilka o tej chorobie, nader częstej u nas i zabierającej sporo ofiar, gdy pomoc nie będzie dokładna.

Wyrostek robaczkowy bezpośrednio łączy się z początkiem kiszki grubej, kiszką ślepą; jego czynność fizjologiczna jest nam mało znaną, za to znaną jest choroba, której często ulega zapalenie wyrostka robaczkowego. Powstaje ona z przyczyn najrozmaitszych, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, iż bezpośrednią przyczyną jest lasecznik okrężnicy (b. coli), który w pewnych warunkach (podrażnienie kiszek skutkiem błędów w djecie, zaparcia nawykowe, robaki i t. p.) wywołuje zapalenie tego narządu.

Zapalenie to początkowo ogranicza się tylko do samego wyrostka, okres ten jednak trwa krótko, przechodzi bowiem wkrótce sprawa zapalna na tkanki otaczające, wywołuje objawy podrażnienia całej otrzewny, często jej zapalenie. Jeżeli nie nastąpiło przebicie wyrostka, zapalenie to bywa surowiczem lub surowiczo-włóknikowem, ogranicza się niewielką przestrzenią w około wyrostka i kończy się bądź zupełnem wyzdrowieniem, bądź ropieniem, a wtedy niezbędną jest operacja, t. j. przecięcie ściany brzusznej w okolicy kiszki ślepej, usunięcie ropy i wyrostka robaczkowego. Rana po kilku tygodniach goi się i chory zdrowieje zupełnie.

Nie zawsze jednak wynik jest tak pomyślny, szczególniej, gdy operacja podjęta była zbyt późno, lub gdy przedziurawienie wyrostka robaczkowego nastąpi raptownie, nim naokoło utworzą się zrosty skutkiem zapalenia zlepnego, wtedy następuje ropne zapalenie otrzewnej, szybka zapaść i śmierć w krótkim przeciągu czasu.

Przebieg choroby jest typowy. Przy niezbyt wysokiej gorączce występują bole z prawej strony w podbrzuszu o silnem natężeniu, jednocześnie zazwyczaj z silnem wzdęciem brzucha, do czego wkrótce przyłącza się bolesność całego brzucha, wymioty, czkawka i mocny niepokój chorego. Po kilku dniach, jeżeli interwencja lekarska była szybka i skuteczna, objawy słabną i wtedy wyczuć możemy w podbrzuszu guz większy lub mniejszy, który w lżejszych wypadkach stopniowo znika wraz ze wszystkimi objawami, w cięższych nie ustępuje, gorączka się zwiększa i wtedy przystąpić należy niezwłocznie do operacji.

Operacja ta dawniej była uważana za nader ciężką, dziś wobec postępów aseptyki i techniki chirurgicznej do nazbyt ciężkich nie należy i daje wyniki dobre w dużym odsetku przypadków, o ile, powtarzamy, podjęta została dość wcześnie, chory nie jest zbyt wyniszczony i nie istnieją specjalne przyczyny, utrudniające same jej wykonanie.

Największy odsetek wyzdrowień daje operacja usunięcia wyrostka robaczkowego po ustąpieniu objawów zapalnych, jako środek zapobiegawczy na przyszłość, gdyż zapalenie wyrostka robaczkowego powtarza się u chorych często i jedynym środkiem zapobiegawczym od nawrotów jest pomoc operacyjna.

Oczywiście z lakonicznych doniesień snuć wnioski o tem, w jakim okresie dokonano operacji u dostojnego pacjenta, jaki stan był przed i jest po operacji — nie można. Wiek chorego znacznie pogarsza rokowanie co do życia, nie wyklucza wszakże wyzdrowienia. Wyzdrowienie to jednak, po dokonanej nawet szczęśliwie operacii, będzie bardzo powolne.

* * *

Wrażenie choroby.

Z Londynu donoszą, że trudno sobie wyobrazić wzruszenie i ból, z jakim ludność przyjęła wiadomość o chorobie i niebezpieczeństwie życia, w jakiem znajduje się król Edward VII. Były nawet pogłoski że biuletyny umyślnie ukrywają rzeczy i że stan króla jest beznadziejny. — Wskutek tego na giełdach notują gwałtowny spadek kursu.

Z Paryża dochodzą wieści o wielkiem wrażeniu, jakie wywarła choroba królewska. Większa część Anglików, bawiących we Francji, odjechała do Anglji. Przypuszczają tutaj, że operacja przyniosła królowi rzeczywistą ulgę. Z innych źródeł słyszymy o jakiejś telefonicznej wiadomości z Londynu, która przypuszcza nawet możliwość katastrofy. Niema jednakże potwierdzenia hiobowej wieści.

ZE ŚWIATA.

Patrjotyzm kucharza. — Zapach ciała ludzkiego. — Jaką ilość jajek znoszą ptaki?

Patrjotyzm kucharza. W pamiętnikach francuskich z początku XIX wieku znajdujemy następującą anegdotę:

Jaki był patrjotyzm dawniej?

W 1814 Aleksander I-szy. car, mieszkał u zdrajcy Talleyranda w Paryżu, który miał najpierwszego kuchmistrza w Europie, sławnego Careme, zdolniejszego niż cara kuchmistrz, także sławny Riquette, który brał pensji rocznie 24.000 rubli.

Otóż Talleyrand wezwał swego kuchmistrza, aby zaćmił carskiego i urządził bankiet dla przybyłych monarchów w celu uświetnienia ich zwycięstw i upadku Napoleona I-go. To usłyszawszy sławny Careme oświadczył, że woli nigdy już rądla w ręku nie trzymać, niż się tak upodlić przyczyniając się do bankietu dla tych co ojczyznę zwyciężyli.

Talleyrand osłupiał — ależ to szaleństwo! — mówił.

— Może być żem warjat mości książe, alem uczciwy. Niech kto chce zmienia przekonania swe, nie jestem dyplomatą.

— Monsieur Careme?

— Darujesz książę, wolałbym niełaskę, śmierć wszystko nawet!

— Zastanów się, że ustępujesz sławy tego bankietu kuchmistrzowi cara Riquettowi.

— Cześć i wierność-mojej ojczyźnie stawię wyżej!

— Co powie car?

— Myślę, że car ma tyle rozumu, że oceni skrupuły artysty — i wyszedł.

— Do djabła z warjatem! — mruknął Talleyrand. — Muszę jednak skłonić go do posłuszeństwa, lecz tak, aby się nie domyślił, bo by moją służbę opuścił, a takiego drugiego mistrza nie znajdę.

Na drugi dzień dwudziestu pięciu moskiewskich żołnierzy pod rozkazami oficera otoczyło kuchnię. Oficer przedstawił rozkaz cara aby dnia 10 septembra Careme ułożył bankiet.

— Panowie świadczę się, że ulegam przemocy i gdybym nie był żonatym i ojcem, ani więzienie, ani rusztowanie nie zniewoliłoby mię!

Po tej odpowiedzi żołnierze odeszli natychmiast.

Careme jednak nie darował Talleyrandowi i natychmiast przyjął służbę u króla angielskiego.

* * *

Zapach ciała ludzkiego. Nie tylko rośliny i kwiaty pachną, zwierzęta i ludzie również mają każdy swój specyficzny zapach, który zapewne wiele ułatwia psom dzięki ich niezmiernie subtelnemu węchowi rozpoznawanie swojego pana choćby zdaleka. Skóra ludzka już u dziecka (oczywiście mówi się tylko o zupełnie czysto utrzymanym) wydaje sobie tylko właściwą woń, która z latami wzmaga się, na starość jednak z powodu suchości skóry zanika zupełnie. Zapach skóry zależy wiele od jej barwy, i tak naprzykład bruneci i rudowłosi odznaczają się niezwyle silnym zapachem, co nie ma miejsca u blondynów. Rodzaj pokarmu wiele przyczynia się do rodzaju zapachu skóry. Częstokroć małe dzieci, karmione z flaszki, wonieją maślanką. U dorosłych można odróżniać zapachy czosnku, alkoholu, fosforu, siarki. Najciekawszem jednak jest wpływ stanów nerwowych na zapach. I tak: pewna pani w napadzie wściekłości pachniała żywicą, inna fijołkami. U chorych umysłowo spostrzegamy znaczne zmiany w zapachach, z których nie wszystkie przypominają róże i fijołki. Pewien uczony, Féré dowodzi, że każda rodzina ma swój zapach dziedziczny. Wiadomo, że psy znają się na tem i łaszą się do nieznanych sobie zupełnie osób z przyjacielskiej rodziny.

* * *

Jaką ilość jajek znoszą ptaki? Według badań, niedawno zmarłego w Lipsku przyrodnika prof-sora Leuckarta, nie zawsze równą ilość jajek znoszą ptaki. Zależy to od wieku samicy, od klimatu i pożywienia. W średnim wieku ptaki znoszą najwięcej, następnie w ciepłych krajach daleko więcej niosą ptaki, aniżeli w zimnych i ptaki żywiące się mięsem daleko mniej od ptaków, karmiących się roślinami i owadami; ilość jajek bywa: u orłów łomignatów 2—3, jastrzębi 4, pustułek 5, puhacza 2—4, kruka 3—5, wróbli i szczygłów 5—6, jaskółek 3—5, dzięciołów 4—6, strusi 12—18, pawi 8—12, perliczek 16—20, kur najwyżej 100, kuropatw 15—20, przepiórek 10—16, gołębi domowych 2, bocianów 2—4, łabędzi 4—6, dzikich kaczek 10—16, domowych kaczek najwyżej 50, mew2. pingwinów (skocz, gęś magelańska) 1—2.

KRONIKA

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Władysława króla; w sobotę Wigilia, Leona papieża i Ireneusza biskupa męczennika.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 34, zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Z krajowego szkolnictwa. Rada szkolna zatwierdziła wybór ks. Franciszka Skarbowskiego, rzym.-kat. katechetę męsk. sem. naucz. w Stanisławowie na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do c. k. Rady szkolnej okręgowej w Stanisławowie; zatwierdziła nominacje: ks. Tomasza Szamyły na duchownego członka obrządku gr.-katol. do Rady szkolnej okręgowej w Przeworsku, oraz ks. Mikołaja Kołtuniaka na duchownego członka obrz. gr. kat. do Rady szkolnej okręgowej w Rzeszowie; zamianowała: Stanisława Majerskiego dyrektorem 6 klasowej szkoły wydz. żeńskiej im. król. Jadwigi we Lwowie, połączonej z 4-klasową szkołą ludową pospolitą; Kazimierę Juszczakiewiczównę nauczycielką 5 klasowej szkoły wydziałowej żeńskiej w Jaśle; Józefa Geronisa nauczycielem kierującym 3-kl. szkoły w Czerniawie; Ignacego Koseckiego nauczycielem starszym i Jadwigę Kosecką nauczycielką młodszą 4-kl. szkoły w Bobowej. Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: Jana Wójcika w Dzikowcu, Michała Worobca w Ostrowie, Daniela Fedoruka w Orzechowcu, Jana Samolewicza w Czermnej, Mikołaja Walaszka w Święcanach. Nauczycielkami młodszemi szkół 2-klasowych: Sydonię Haralewiczową w Jeleśni, Stanisławę Bubównę w Jodłowej I.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Wiktora Kwaśnickiego w Kasperowcach, Jana Hüttera w Laszkach, Teklę Malinowską w Wałosowie, Herminę Lauterbachównę w Jamnej, Mieczysława Długosza w Radochońcach, Stefana Trznadla z Jodłowej II, Jana Petryckiego w Komarówce, Piotra Wolańczyka w Zarubińcach. Przeniesione: Emma Tułaczkówna, nauczycielka w Skwarzewie do Mierzwicy, Zofja Karlińska, nauczycielka z Chrości do szkoły na „Podgrabiu" w Niepołomicach.

Rada szkolna uchwaliła zorganizować: 4 klasową szkołę ludową żeńską im. Klem. Tańskiej we Lwowie; 1-klasową szkołę w Grabnie, okręgu brzeskiego; 1-klasowe szkoły w Nieżuchowie i Hołobutowie; przekształcić 4-klasową szkołę mieszaną na kolonji kolejowej w Nowym Sączu na 4 klasową męską i 4-klasową żeńską; 5-klasową szkołę mieszaną w Brzesku na 5 klasową męską i 5-klasową żeńską; 1-klasową szkołę w Samocicach okręgu dąbrowskiego na 2 klasową.

Rada szkolna ustanowiła posadę nauczyciela religji rzym.-kat. i posadę nauczyciela religji greckokat. w 5-klasowej szkole ludowej męskiej w Lubaczowie, w okręgu cieszanowskim.

Nowy Sącz 26 czerwca. (Petycja do Sejmu. — Śmierć przywódcy socjalistycznego). Obywatele miasta Nowego Sącza i przyległej gminy Załubincze „Piekło", wysłali do Sejmu petycję na ręce posła sejmowego z większych posiadłości obwodu nowosądeckiego dra Marsa we Lwowie, błagając o jak najspieszniejsze wcielenie gminy Załubincze do przyległego miasta Nowego Sącza. Petycję podpisało kilkuset obywateli.

Zmarł tu Józef Miczan, obywatel i były radny miasta w 53 roku życia. Zmarły, mimo, że był przywódcą partji socjalno-demokratycznej, cieszył się powszechną sympatją i jak najlepszą opinją.

Fabryka gontów ze skradzionego drzewa. Z Muszyny donoszą nam: We wsi Muszynce założyli dwaj bracia, Minder Mikołaj i spól., fabrykę gontów, wyrabiając takowe z drzewa, które kradli w kameralnym lesie, należącym do zarządu domen i lasów w Muszynie. Na trop tej kradzieży natrafił skarbowy leśny, doniósł o tem zarządowi lasów i sprawę od-

dano prokuratorji. Starszy brat Minder, nie czekając na wymiar sprawiedliwości, wyemigrował za ocean, zaś młodszy Mikołaj Minder zasiadał w dniu 25 b. m. na ławie oskarżonych.

Krynica dnia 22 czerwca. (Zamach Rusinów na rzymsko-katolicką kaplicę w Krynicy. — I reunion. — Przedstawienie teatralne. — Sezon w Krynicy). W roku 1864 wystawiono rz. kat. kaplicę w parku Krynickim, wyłączną ofiarnością i staraniem gości kąpielowych tegoż obrządku, zjeżdżających co roku na kurację do Krynicy. Do budowy tej kaplicy przyczynił się niemniej i Wysoki Rząd darowując plac pod budowę tejże.

O ile goście kąpielowi, jak również miejscowi obywatele Polacy, przywiązani są do tej drogiej pamiątki, niech służy przykład: iż gdy w roku 1887 zaproponowano zburzenie tej kaplicy, by na tem miejscu wystawić kościół rz.-kat., wszyscy, jak jeden mąż, sprzeciwili się tej propozycji.

Tam spełniają św. ofiarę księża rz.-kat. przyjeżdżający na kurację do Krynicy, mimo, iż nieopodal stoi nowy kościół tegoż obrządku wystawiony w roku 1891, którego właśnie konsekracja odbyć się ma w dniu 20 lipca b. r.

Dzisiaj miejscowi Rusini na wzór pruskich „Kulturtregerów" chcą nam wydrzeć tę kaplicę jakim bądź prawnym lub nieprawnym sposobem, bo wnoszą przez swego parocha ks. Hnatyszaka prośbę do Ministerjum wyznań i oświaty w Wiedniu w dniu 13 maja 1901 a w ślad za tem konsystorz gr.-kat. w Przemyślu również wnosi prośbę do Namiestnictwa we Lwowie w dniu 17 września 1901 o nadanie Rusinom w mowie będącej kaplicy. Namiestnictwo zaś w dniu 4 grudnia 1901 sprawę tę całą odstępuje c. k. Starostwu w Nowym Sączu z poleceniem udzielenia Namiestnictwu wyczerpującego sprawozdania i przedłożenia umotywowanego wniosku.

Z tajemniczej tej sprawy, która aż tak daleko zaszła, uchyliła się nareszcie zasłona, przez chytrze i podstępnie urządzoną zasadzkę na gości kąpielowych, gdy doszła nas wiadomość, że podobno ruscy agitatorzy zbierają od tychże gości podpisy, na jakąś petycję, mającą poprzeć niegodziwy zamach na tę kaplicę.

Baczność Polacy! nie pozwólcie sobie wydrzeć tej kaplicy drogiej naszemu sercu pamiątki, w której przez szeregi lat duch nasz korzył się przed Bogiem, nie dajcie się podejść ułudnym i słodkim słówkom zbierających podpisy!

W dniu 21 czerwca odbył się w wielkiej sali domu zdrojowego pierwszy reunion, który nadspodziewanie udał się znakomicie. W ochoczym „Mazurze", który prowadził dzielny p. Adam Wroński dyrektor orkiestry kąpielowej, oraz p. M. Klimczyk obywatel miejscowy wzięło udział kilkanaście par tańczącej młodzieży.

Wieczorem 22 w niedzielę odbyło się przedstawienie w miejscowym teatrze, gdzie wygłosił kilka humorystycznych monologów znany tutaj od kilkunastu lat i ogólnie lubiany p. Wróblewski, aktor teatru poznańskiego.

Sezon u nas w całej pełni. *Er.*

Program IV. Ogólnej Rady Tow. Kółek rolniczych w Tarnowie w dniach 1 i 2 lipca b. r. Dzień pierwszy: wtorek 1 lipca. (Punkt zborny: Internat Seminarjum nauczycielskiego przy ul. Kantornej). — 1. Wspólny pochód z internatu do kościoła katedralnego o godz. 7 rano. 2. Msza św. odprawiona przez ks. Biskupa w kościele katedralnym o godz. wpół do 8 rano. 3. Posiedzenie pierwsze w gmachu Towarz. strzeleckiego w ogrodzie miejskim od godz. wpół do 9 do 12. 4. Wspólny obiad od godz. 1 do 2-ej. — 5. Zwiedzenie wystawy maszyn i narzędzi rolniczych od godz. 2 do 3. 6. Posiedzenie drugie od godziny wpół do 4-ej do wpół do 7 ej w sali Towarzystwa strzeleckiego. 7. Wspólna wieczerza od godz. 7 do 8. 8. Przedstawienie teatralne w gmachu „Sokoła" lub też koncert w internacie. — Dzień drugi: środa 2-go lipca. 1. Wspólne śniadanie o godz. wpół do 7-ej w internacie. 2. Trzecie posiedzenie od godz. 7 do 10. 3. Zwiedzenie wystawy maszyn, wystawy bydła, koni i t. d. od godz. 10 do 1. 4. Wspólny obiad o g. 1. 5. Zwiedzenie szkoły ogrodniczej i dalsze zwiedzanie wystawy.

Konkurs. Wydział Tow. Bursy im. Stefana Batorego w Wad wicach ogłasza konkurs na 56 miejsc. Podania, zaopatrzone w świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne, wnosić należy na ręce sekretarza prof. M. Maternowskiego w Wadowicach najpóźniej do dnia 29 czerwca b. r.

Cała opłata miesięczna wynosi 23 koron, zniżona 13 koron.

Podwyższenie płac nauczycielom w klasie II. Z kół nauczycielskich piszą nam: Jak wygląda podwyższenie projektowane przez Wydział krajowy płac nauczycielom ludowym w klasie 2 ej miast 30. Oto w r. 1899 podniósł Sejm w tej klasie płacę 1/4 części (89 nauczycielom i nauczycielkom w 30 miastach) do kwoty 1600 koron, a za to obniżył najniższą płacę dotychczasową z 1400 na 1200 koron. Szczęście to spotkało przeważnie tylko nauczycieli szkół 5 i 6 klasowych, bo ustawa tak opiewa. Natomiast nauczyciele i kierownicy szkół 4 kl. w powyższych miastach nic nie skorzystali, mimo, że są między nimi i tacy, którzy mają wyżej 30 lat służby i są obarczeni liczną rodziną. Obecnie Wydział krajowy przemienia te trzy stopnie płac na dwa, ale tak, że 3/4 części nauczycieli mają pobierać 1400 koron, a 1/4 część 1600 k. Do tej chwili projektowi nic byśmy nie mieli do zarzucenia. Ale właśnie z tych 1/4 części nauczycieli i kierowników szkół 4 klasowych, żaden nie otrzyma podwyższenia z 1400 koron na 1600 koron, bo ta 1/4 część płac jest już zajętą od r. 1899. Tak więc nauczyciele i kierownicy szkół 4-klasowych już w Przemyślu, Tarnopolu, Stanisławowie, Tarnowie i t. d., którzy mieli od lat przeszło 30 po 1400 koron, zostaną i nadal projektem powyższem na śmierć głodową skazani.

Apelujemy przeto do posłów miast 30, aby ujęli się za nimi.

KRONIKA MIEJSCOWA

Kraków 26 Czerwca

Liceum żeńskie prywatne w Krakowie. W ośmioklasowej szkole prywatnej żeńskiej p. Lucji Żeleszkiewiczówny (ul. Gołębia 5) odbyło się we środę zakończenie roku szkolnego wobec licznego zebrania matek i dawniejszych wychowanic zakładu. Szkoła ta przeniesiona do Krakowa przed laty 15 z Warszawy, znaną jest z tego, że zgromadza w swym internacie uczennice ze wszystkich ziem Polski, a w klasach nadto córki inteligencji miejscowej. Jak wszystko zawsze w tym zakładzie, odbyło się i to zakończenie roku z poważną prostotą. Wszelkie popisowe efekty, jakiekolwiek pozowanie i sztuczne popisywanie się czemkolwiek było zawsze stanowczo wykluczone. Na tem polegała też najlepsza tej szkoły opinja.

Obejmująca obecnie zakład powyższy p. Helena Kaplińska pragnie pozostać wierną zasadom p. Żeleszkiewiczówny, swej dawnej mistrzyni, której była też już przez dłuższy czas współpracowniczką. Stosując się do nowych czasów w tem, w czem się stosować godzi i można, zamierza przekształcić swą szkołę na liceum żeńskie, tak upragnione przez Krakowian.

Liceum niema łaciny i greki, a daje w sześciu klasach całokształt ogólnego wykształcenia średniego, dostrojony do nowożytnych potrzeb społeczeństwa. Język francuski i rysunki są obowiązkowe. Plan nauk jest tego rodzaju, że daje wstęp na wydział filozoficzny uniwersytetu, a przygotowuje zarazem do wszelkich zawodów praktycznych. Plan ten wydał i ogłosił minister wyz. i oświaty w 1900 roku dla wszystkich krajów koronnych. W niektórych krajach urządzono już szkoły żeńskie tego typu czyli Licea żeńskie, a p. Kaplińska pragnie plan ten przystosować do naszych potrzeb i stosunków i szkołę taką z początkiem roku szkolnego w Krakowie utworzyć.

Postanowienie to p. Kaplińskiej godne jest największego uznania. Nie zabraknie jej też chętnych uczenic, bo szkoła ta ma ma już wyrobioną w Krakowie opinję wzorowego zakładu wychowawczego. Była ta pensja dawniej w Warszawie prawdziwym posterunkiem narodowym, a od 15 lat działa z niemałym pożytkiem w Krakowie. Do zasług skromnego a poważnego i patrjotycznego wychowania naszych córek przybędzie jej teraz zasługa godzenia tradycji z postępem czasu.

Szerokie koła zawdzięczające p. Żeleszkiewiczównie wychowanie i wykształcenie swoich córek przyjmą z radością wiadomość, że pielęgnowany jej zacną dłonią zakład wychowawczy nie tylko nie ucierpi po jej ustąpieniu ale owszem dalej na pożytek kraju i młodego pokolenia rozwijać się będzie. J.

Przed 40 laty. Artykuły pod powyższym tytułem ogłoszone w „Głosie Narodu", były jak to we wstępie do nich zaznaczyliśmy wyrazem osobistych zapatrywań autora, co powtarzamy dla uniknięcia nieporozumień.

Z ostatniej chwili.

Kraków 27 Czerwca.

Lwów przyjmuje w tych dniach jednego z największych artystów. Z imieniem Paderewskiego jednak łączy się nietylko glorja artysty. Jeżeli dla Europy i Ameryki jest on genjalnym Polakiem, to dla nas uzupełnił sobie to miano — dodatkiem dobrego Polaka. Ostatnie tygodnie dały nowy dowód. Pięćdziesiąt tysięcy marek, któremi w odpowiedzi na toast malborski Paderewski wzniósł fundusze Banku polskiego parc. w Poznaniu zamknęły co prawda jego dziełom raz na zawsze wszystkie sceny niemieckie, ale za to otworzyły naoścież, szeroko i rzewnie wszystkie serca polskie, miljonom ust polskich nasunęły słowa radosnej podzięki. Lwów pierwszy ma sposobność witać Paderewskiego po tym dowodzie jego patrjotyzmu i wierzymy, że potrafi uczynić to tak, jak na polskie miasto przystało.

Ten fakt jednak zgoła nie usuwa obowiązku, jaki Kraków bezwątpienia czuje na sobie w takich razach; spadkobierca królewskich tradycyj. Kraków w pierwszym rzędzie powinien uczcić Paderewskiego i uczcić imieniem całego narodu, a że z tym aktem może się połączyć choćby jednorazowa sposobność usłyszenia mistrza, to jest tylko podnietą przy obowiązku. Tembardziej teraz, kiedy wszyscy pozostajemy pod wrażeniem okropnej klęski wylewu, która tysiące najbiedniejszych pozbawiła chleba, posiłku — koncert Paderewskiego, osiągnięte zeń tysiące stają się jakby zbawieniem. Bez zwłoki powinien się utworzyć komitet, któryby dziś jeszcze zadecydował sprawę i wyruszył do Lwowa z podzięką i prośbą. Że Paderewski nie odmówi grać na taki cel, to pewno, a że koncert Paderewskiego powinien być jednym tylko punktem programu, którego celem niech się stanie hołd artyście i obywatelowi, to już leży w obowiązkach całego miasta.

Przegrany proces. Gmina przegrała w III instancji proces z Arcybractwem Miłosierdzia w sprawie zapisu ś. p. Rzewuskiego. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, będzie to niemała „przykrość" dla „kahalno-zachowawczej" większości w Radzie, która jak wiadomo nie chciała uznać katolickiego charakteru fundacji. Trzeba będzie teraz spełnić dokładnie warunki testamentu i oddać całą fundację w ręce Arcybractwa.

Wysokość wody na Wiśle wynosiła wczoraj wieczór 2·40 m., dziś rano spadła znów do 2·20 m.

Walne zgromadzenie „Przytuliska" uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się w sobotę dnia 5-go lipca o godzinie 6-tej popołudniu w sali konferencyjnej Rady miasta.

W razie braku statutem wymaganego kompletu, drugie Walne zebranie odbędzie się o godzinie 7-ej w dniu i lokalu tymsamym.

Pogłoski krążące po mieście, jakoby ś. p. Antoni Dobija zmarł wskutek pobicia na oddziale obłąkanych w szpitalu św. Łazarza są bezzasadne, gdyż pytany o to za życia (ś. p. Dobija) sam zaświadczył, iż go nikt nie bił.

Akt uroczysty zamknięcia roku szkolnego w Schronisku Lubomirskich, nastąpi dn. 29 bm. po nabożeństwie dziękczynnem o g. 8 rano.

Szkodliwa plotka. „Naprzód" ogłosił wiadomość, jakoby p. Feliks Rehman, dzierżawca parku krakowskiego, znany tutejszy przemysłowiec, ogłosił niewypłacalność. Jest to, jak nas informują, zupełna nieprawda. Nie potrzebujemy dodawać, że podobne plotki mogą wprost podkopać kredyt a nawet byt materjalny osób, przeciwko którym są skierowane.

Wystawa rysunków i prac uczniów wyższej szkoły przemysłowej (ul. Gołębia l. 2) otwartą będzie w sobotę od godziny 9 do 1 przed południem i od 3 do 6 po południu, w niedzielę od 9 do 1 w południe.

Wiec słuchaczów Wydziału prawa Uniw. Jag. odbył się we środę dnia 25 b. m. Zgromadzeni na wiecu, któremu przewodniczył kol. Góczkowski, a którego sekretarzami byli kol. Kozubski i Eile, uchwalili jednomyślnie po dłuższej dyskusji następującą rezolucję: zebrani na wiecu dnia 25 czerwca b. r. słuchacze wydziału prawa i administracji na Uniw. Jag. w Krakowie zwracają się do kolegów prawników innych Uniwersytetów Przedlitawji z prośbą o jak najrychlejsze przystąpienie do akcji przeciw rozporządzeniu ministerjalnemu z d. 25 sierpnia 1901 r., oraz proszą, aby jak najrychlej wnieśli do swych dziekanów swoje w tym względzie petycje z prośbą o skuteczne tychże poparcie w ministerstwie oświaty. — Wykonanie tej uchwały poleca się wydziałowi Tow. Bibljoteki słuchaczów prawa Uniw. Jagiell. uzupełnionemu przez 3 delegatów, wybranych na dzisiejszym wiecu.

Wpisy przedwakacyjne do wyższej szkoły handlowej zaczęły się we środę i trwają do 30 czerwca b. r. codziennie od 9 do 11 rano (Sienna l. 16 I p.). Zwracamy uwagę interesowanych, że w szkole tej liczba uczniów jest z góry ograniczoną; do jednej klasy może być przyjętych najwięcej 40 uczniów. Wpisy powakacyjne odbędą się w dniach 1 do 4-go września b. r.

Kółko Slavistów U. Uniw. Jag. XXII zwyczajne posiedzenie naukowe poświęcone literaturze rosyjskiej odbędzie się w sobotę dn. 28 czerwca br. o godz. wpół do 7 wieczorem w XXXII Coll. Novi z porządkiem dziennym:

1) Kol. Bissinger Józef. Lwa Tołstoja poglądy na sztukę; 2) Dyskusja; 3) Kol. Mossoczy Władysław. „Oniegin", Puszkina i jego polski przekład pióra Belmonta; 4) Dyskusja. Dla gości wstęp wolny.

Słoma i Wiecheć zostali osadzeni wczoraj „pod telegrafem" za to, że nie było między nimi zgody i wszczęli bitkę wobec policjantów.

Na dworcu kolejowym aresztowano Wojciecha Mędrygała, Jana Mazura i Michała Zarembę z Nagaw-

czyny za chęć wyjazdu do Ameryki bez legitymacyj. Policja aresztowała 34 lat liczącą Ryfkę Sagan ze Zgierza, która zbiegła z Rosji po rzekomo popełnionej zbrodni morderstwa.

Straszne nieporozumienie. Lwów (T. wł.) Straszny wypadek zdarzył się we Lwowie wczoraj w nocy. Gdy Aleksander Gottlieb, dyrektor rzeźni miejskiej, powracał wczoraj po godz. wpół do 11 w nocy do domu, w drodze u wylotu do ul. Nowej rzeźni minęło go dwóch jakichś przechodniów, którzy uszli 20 kroków i zatrzymali się. Przypuszczając, że to jakaś zasadzka na niego, gdyż grożono mu już nieraz bezimiennymi listami, wyciągnął Gottlieb z kieszeni rewolwer i koło latarni podniósł go, aby widzieli przechodzący, że jest uzbrojony i gotów do obrony.— Tymczasem dwaj przechodnie przeszli na przeciwną stronę chodnika, a jeden z nich, jasno ubrany, szedł wprost na Gottlieba. Wówczas ten zawołał: „Stój bo strzelę!“, nieznajomy szedł jednak ciągle naprzód nie zwracając na to uwagi. Kiedy Gottlieb drugi raz wezwał go, aby się zatrzymał, a ten szedł dalej w kierunku na niego, G. strzelił. W tej chwili jeden z przechodzących upadł.

Gottlieb, silnie zdenerwowany, udał się na ekspozyturę policji. Na miejsce wypadku przybył natychmiast komisarz Łysakowski i stwierdził, że na miejscu leży człowiek już nieżywy. Okazało się, że zastrzelony nazywał się Franciszek Waluszewski, ogrodnik, właściciel realności we Lwowie. Powracał on do domu w trochę podochoconym stanie, w towarzystwie swego kuzyna, również ogrodnika. I ten był także nieco podochocony. Szli obaj do domu Waluszewskiego i nie zwracali zupełnie uwagi na to, co Gottlieb do nich mówił. W tem padł strzał i Waluszewski padł bez przytomności, a w 10 minut potem skonał. Strzał trafił go w prawą pierś i był śmiertelny.

Składki. Na Jasną Górę złożyli K. S. z Bochni z prośbą o zdrowie dla synka 4 kor.

Na gimnazjum Cieszyńskie maturzyści z Nowego Sącza, jako dochód z wysprzedanych d. 3-go Maja b. r. kokardek 20 kor.

NEKROLOGJA.

W Peszcie zmarła dnia 25 b. m. Karolina z Gündlingów Wildtowa, wdowa po ś. p. Karolu Wildt, znanym księgarzu krakowskim.

Rada miejska.

Wczorajsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie wpół do 6 przy udziale 58 członków Rady, a zaliczyć się może do jednego z najdłuższych.

Na wstępie sekretarz Rady dr Nowicki odczytał 11 petycyj, a między innemi pismo towarzystwa „O własnych siłach“ z prośbą, aby gmina przystąpiła do towarzystwa jako członek założyciel. Pisma przekazane zostały sekcjom.

Rezygnacja dra Kasparka.

Śród petycyj było również podanie dra Franciszka Kasparka o rezygnację z członka Rady miejskiej. Na wniosek prof. Bujwida i ks. kanonika Spisa, Rada ze względu na wielkie usługi oddane miastu, uchwaliła udać się w deputacji z prezydentem na czele i prosić dra Kasparka, aby cofnął swoją rezygnację.

Urlopy.

Rada udzieliła następujące urlopy r. m. pp.: Katyńskiemu na 2 miesiące poczynając od 1-go lipca i r. m. drowi Bujakowi na 6 tygodni, poczynając od 15 lipca.

R. m. Epstein po powrocie z urlopu złożył przyrzeczenie radzieckie.

Wnioski nagłe.

R. m. Rotter zabiera głos w sprawie wylewów, które wyrządzają szkody nietylko materjalne ale i hygieniczne. Mówca domaga się przełożenia koryta Rudawy. — W tym celu należy przedsięwziąć odpowiednie studja i uzyskać potrzebne fundusze.

Nagłość sprawy i jej meritum uchwalono.

W dyskusji zabierali głos I wiceprezydent dr Leo, Turski, Sare, dr Seinfeld, dr Gross, Kosobucki, dr Domański i prezydent p. Friedlein. Dr Leo przypomina, że sprawa ta była przekazana komisji inwestycyjnej, która na ten cel przeznaczyła 200.000 k.

R. m. Turski przemawia za nagłością przeprowadzenia studjów, bo interesem miasta jest, aby koryto Rudawy wyrzucić poza miasto. Dr Domański zauważa, że nie wszystko, co jest Rudawą jest rzeką. Do rzeczy dopóty przystąpić nie można, dopóki się wszystkich praw nie wykupi, do czego potrzebną jest osobna komisja.

Rada postanowiła wybrać komisję z czterech członków techników Rady miejskiej i członków prezydjum. Uchwalone meritum brzmi jak następuje:

„Z uwagi, że powtarzający się co lat parę wylew Wisły powoduje wskutek cofnięcia się Rudawy zalew Błoń, parku dra Jordana, oraz kilkudziesięciu realności, położonych przy ulicach Wolskiej, Garncarskiej, Smoleńsk, Swobodzie, Retoryka i t. d., że oprócz poważnych szkód materjalnych, które wyrządza każdorazowy zalew właścicielom realności i gminie, pociąga za sobą nieobliczalne szkody pod względem zdrowotnym dla mieszkańców, a to wskutek infekcji miejscowości zalanych, oraz wskutek zawilgocenia domów, Rada miasta uchwala:

1) Uznaje się sprawę usunięcia Rudawy w jej dolnym biegu z obrębu miasta jako jedną z najważniejszych i najpilniejszych robót miejskich.

2) Poleca się prezydjum, aby zarządziło jak najrychlejsze przeprowadzenie studjów technicznych, oraz przygotowanie planów szczegółowych i kosztorysów dotyczących powyższej budowy.

3) Poleca się prezydjum, aby na podstawie gotowych operatów technicznych, przedłożyła Radzie miasta wnioski co do sposobu wykonania zamierzonych robót“.

Budowa tramwaju.

R. m. p. Sare zabiera głos w sprawie wstrzymania robót przy budowie nowej linji tramwaju elektrycznego, z powodu kolizji magistratu z Tow. tramwajowem. Prezydent odpowiada, że to wina dyrekcji, która nie uważa ulicy Długiej za więcej ożywioną, a w myśl kontraktu, ulice więcej ożywione mają być brukowane kamieniem czerwonym porfirowym.

Dyrektor budow. Wdowiszewski powiada, że roboty na innych ulicach zostały wstrzymane ze względu na bezpieczeństwo publiczne, nie może pozwolić aby całe miasto rozkopano aż do załatwienia sprawy przez sąd polubowny.

R. m. Daszyński gani dotychczasowe gospodarstwo, i nie zgadza się aby wstrzymywać roboty, ale zanosi prośbę w interesie robotników, aby w myśl kontraktu zmusić dyrekcję do dalszego prowadzenia robót.

R. m. dr Rottwein broniąc się przed krytyką kontraktu, prosi o skopjowanie i przedłożenie kontr. aktu członkom Rady, aby dopiero potem przyjść z krytyką. Prosi p. prezydenta o zwołanie osobnego posiedzenia dla sprawy kolei elektrycznej.

Prezydent oświadczył, że w tej sprawie zaprosi wiceprezydenta dra Staniszewskiego, syndyka miasta i dra Rottweina.

Porządek dzienny.

Referent komisji matki p. J. K. Federowicz przedstawił propozycje co do składu sekcji i komisji. — Co do składu sekcji I ekonomicznej, wywiązała się dyskusja, którą rozpoczął p. Rotter od tego, że komsja nie uwzględniła dwóch członków więcej z jego stronnictwa, mianowicie dra Frühlinga i p. Miedniaka.

R. m. dr Bąkowski czyni uwagę, aby z ekonomji nie robiono polityki. — W końcu na wniosek p. Rottera głosowano kartkami na całą listę 18-tu członków i listę większości głosów przyjęto.

Następne sekcje przyjęto przez aklamację, wśród czego głos p. Miedniaka, że występuje ze sekcji wojskowej i dobroczynnej, przebrzmiał bez echa.

Komisję do wymiaru taks wojskowych i deputację szkół przyjęto w składzie proponowanym.

Przy wniosku co do składu komisji administracyjnej dla dochodów akcyzowych p. Miedniak żąda powiększenia tejże komisji z 9-ciu na 12-tu członków, dr Seinfeld żąda tylko 10-ciu i proponuje na dziesiątego członka posła Rottera, p. Rotter utrzymuje, że jako poseł może oddać usługi, a jeżeli będzie wybrany, to i tak będzie stawiony.

Następuje imienne głosowanie co do wniosku powiększenia komisji z 9 na 10 członków, za 9 oświadcza się 31, za 10 tylko 21, a 2 wstrzymuje się od głosowania.

Przyjęto następnie skład komisji archiwalnej, emerytalnej i gazowej. Komisję plantacyjną, do której wybrano p. Katyńskiego, powiększono z 15 na 16 członków.

Komisję sanitarną z 7 proponowanych powiększono do 8 i przez aklamację wybrano do niej prof. dra Jordana.

Przy komisji teatralnej dr Seinfeld czynił uwagę, aby komisja ta składała roczne sprawozdania, tudzież aby się zastanowiła nad statutem emerytalnym dla aktorów. Prezydent oświadcza, że statut wypracowany przez dra Paszkowskiego od pół roku znajduje się w rękach aktorów.

Przyjęto następnie komisję statystyczną. — Przy komisji konsumcyjnej powstała istna obstrukcja wywołana przez p. Miedniaka, który jako reprezentant 100 katolickich a 300 żydowskich szynkarzy uważa się za pokrzywdzonego, że do tej komisji nie należy. P. Miedniak utrzymuje, że w komisji konsumcyjnej działy się przedtem straszne nadużycia.

Prezydent udziela p. Miedniakowi napomnienia, p. Miedniak wskazuje na to, że udzielono konsens p. Helenie Silberzweig z atrybucjami hotelowemi, choć ona hotel ma chyba na księżycu. Tak samo otrzymały konsensy: p. Marja Chlipalska, Meisnerowa, Janigowa. P. Miedniak wnosił, aby wybór tej komisji odroczyć.

Sprawa ta daje sposobność pp.: Rotterowi, drowi Gossowi i drowi Seinfeldowi do ostrych wycieczek przeciw większości konserwatywnej, pragnąc tym sposobem przeprowadzić wybór p. Miedniaka do komisji konsensowej.

R. m. dr Bąkowski czyni uwagę, że sam p. Miedniak nie trudni się przemysłem, a swój konsens poddzierżawia.

R. m. Daszyński uważa sprawę za niewielką ale zasadniczą i piekącą. Większość po prostu krępuje mniejszość. Zdaniem mowcy, pan Miedniak zrobił całkiem zły interes, że z głosami swemi poszedł do demokratów, którzy są w mniejszości.

R. m. Miedniak odpowiada, że dr. Bąkowski nie zna się wcale na ustawie przemysłowej, bo są orzeczenia, że osoby, które chwilowo swój przemysł zawiesiły, mogą przewodniczyć stowarzyszeniom przemysłowym. R. m. Miedniak w klasycznym stylu przedstawia działalność poprzedniej komisji, w której rządzili tylko pp. Kwiatkowski i dr Horowitz, mający zwyczaj mawiać „weź ty sobie żydówki a mnie zostaw katoliczki“.

Wiceprezydent dr Leo czyni wniosek, aby w miejsce dra Szarskiego, który posiada konsens, wybrać do komisji p. Schwarza, który ani konsensu nie posiada, ani przemysłu szynkarskiego nie wykonuje.

Poddany pod głosowanie wniosek odroczenia wyboru komisji upadł; upadł również wniosek dra Seinfelda o powiększenie komisji z 6 na 7 członków.

Nad listą proponowaną przez komisje zarządzono głosowanie kartkami. Do komisji wybrano pp.: Beringera, Birnbauma, dra Domańskiego, dra Fischlera, dra Koya i Schwarza.

Dalsze komisje zatwierdzono w tym składzie, w jakim je komisja-matka przedstawiła.

Prezydent zamknął posiedzenie o godzinie 9 wieczorem.

* * *

W dyskusji nad sprawą tramwaju dr Rosenblatt oświadczył, że pragnie, aby gmina naśladowała dra Luegera, burmistrza wiedeńskiego i głowę tamtejszych antysemitów. Ciekawi jesteśmy, czy ten apel znajdzie odgłos w obozie „narodowo-zachowawczym“, — jak go „Czas“ ładnie ochrzcił, — a w rzeczywistości kahalnostańczykowskim.

* * *

Najbardziej zajmującem było wystąpienie nowego członka Rady, p. Miedniaka, który jest znowu ozdobą stronnictwa żydowsko-liberalnego. Przemawiania jego są ułożone w stylu lapidarnym, nie cofającym się przed żadną figurą retoryczną. Jak pięknie n. p. wystylizował wczoraj p. Miedniak ten ustęp swej mowy, w którym dowiódł, że p. Kwiatkowski uprawiał konsensy Chrześcijanek, a dr Horowitz konsensy żydówek.

* * *

Wczorajsze posiedzenie było w ogóle dość spokojne, tylko nowożytny Machabeusz dr Gross nie mógł się powstrzymać od wygłoszenia gróźb, które napełniają przestrachem Filistynów z prawicy. Sekundował mu dr Seinfeld, ale z mniejszem powodzeniem. Ze strony większości zabierali głos tylko obaj wiceprezydenci, niby ministrowie z ławy rządowej.

* * *

Pytanie do konkursu: Dlaczego mniejszość liberalna stawiała wybór p. Miedniaka do komisji konsensowej jako kwestję gabinetową?

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek 27 czerwca: „Kapelusz słomkowy“, komedja w 5 akt. Labiche'a, (ceny zniżone).

W sobotę 28 czerwca: „Chwast“, kom. w 3 akt. J. Blizińskiego.

W niedzielę 29 czerwca: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz dziejowy W. Lasoty w 8 odsłonach.

Repertuar teatru ludowego.

W niedzielę 29 czerwca: po południu „Krakowiacy i Górale“, przedstawienie dla włościan.

Z literatury i sztuki.

* Premja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. Od jednego z naszych czytelników odbieramy list, który est niejako uzupełnieniem naszego artykułu: „Troski i nadzieje“.

Z powodu, że na ostatniem walnem zgromadzeniu Tow. sztuk pięknych w Krakowie z dnia 22 czerwca b. r. utrzymał się wniosek, by członkowie mogli przesyłać do dyrekcji życzenia, dotyczące wyboru premji i tym sposobem wybór premji rozstrzygnąć t. zw. plebiscytem, przeto sądzę, że już obecnie jest na czasie tą sprawą zainteresować się, dla uniknięcia rozstrzelenia zdań, wybrać dzieło sztuki odpowiednie celowi, a ogólnemu zadowoleniu.

Jeżeli uwzględnimy, że wszystkie dotąd wybrane reprodukcje naszego wielkiego mistrza narodowej sztuki, Matejki, cieszyły się uznaniem ogółu i są prawdziwą ozdobą domów polskich, jeżeli uwzględnimy, że w obrazach tych dał nam Matejko żywą historję najpotężniejszych chwil historji naszej i jeżeli uwzględnimy wreszcie, że w r. 1903 nastąpi odsłonięcie pomnika Kościuszki w Krakowie, to sądzę, że wydanie premji na rok 1903 „Kościuszko pod Racławicami“, będzie najodpowiedniejszą i najmilszą premją, a temsamem Towarzystwo sztuk pięknych skompletuje prawie w reprodukcjach cykl większych obrazów wielkiego naszego mistrza.

Wprawdzie Towarzystwo wydało swego czasu kolorowaną reprodukcję z powyższego obrazu w cenie jednej korony, ale był to obrazek nie przedstawiający wartości artystycznej, jaką mieliśmy w dotychczas wydanych obrazach Matejki, tylko miał na celu rozszerzenie obrazka między włościaństwem.

Jedną tylko trudność miałoby Towarzystwo przy wydaniu premji powyższej, że takowa z powodu cenzury nie mogłaby służyć za premję dla członków z Królestwa Polskiego, ale i na to znalazłaby się przy dobrych chęciach rada i to nawet korzystna dla dyrekcji i dla członków, a mianowicie: Towarzystwo mając wielki zapas pięknych premij z lat ubiegłych, mogłoby dać sposobność niejednemu członkowi otrzymania ładnego obrazu z dawniejszych, którego dotąd, akcjonarjusz nie posiadał w swym zbiorze.

Spodziewając się, że i Towarzystwo kościuszkowskie będzie najusilniej myśl powyższą popierać a ogół członków, korzystając z prawa, interesując się wyborem dzieła tak pięknego i drogiego dla nas, — pospieszy z napisaniem kartki korespondencyjnej lub zbiorowych podań do Towarzystwa sztuk pięknych w Krakowie wyrażając swoje życzenia.

Uprasza się szanowne dzienniki, przychylne powyższej notatce, o powtórzenie takowej w swych szpaltach.

TELEGRAMY.

Proces o rozruchy.

Lwów 27 czerwca. Rozprawa przeciw osobom, oskarżonym o udział w rozruchach styczniowych i demonstracji przed konsulatem niemieckim, odbędzie się dnia 1 lipca.

Ugoda.

Wiedeń 27 czerwca. „N. Fr. Presse“ podaje rozmowę swego korespondenta budapeszteńskiego z pewną wybitną osobistością węgierską. Osobistość ta upoważniła korespondenta do ogłoszenia następujących czterech punktów;

1) Rząd węgierski nie chce przewlekać rokowań o ugodę, przeciwnie pragnie, aby je jaknajprędzej doprowadzono do pomyślnego skutku.

2) Te części ugody, które już postanowiono i które stają się prawem, nie mogą być zmienione. Ugoda, którą zawarł z Węgrami hr. Badeni, musi i nadal pozostać obowiązującą.

3) Szell nie chce rozdziału celnego między Austrją i Węgrami i zgodziłby się na to tylko ulegając presji dra Koerbera.

4) Wzajemne interesy ekonomiczne obu połów monarchji wymagają jaknajszybszego zawarcia ugody.

Wiedeń 27 czerwca. Dziennik „Oesterreich“ korespondencji z Pragi czeskiej donosi na podstawie rozmowy korespondenta pisma z jednym posłów młodoczeskich, iż Czesi nie zgodzą się gdy na rozdział celny między Austrją i Węgrami, ponieważ rozdział ten rzuciłby Austrję na pastwę agitacji wszechniemieckiej.

Traktaty handlowe.

Wiedeń 27 czerwca. „Wiener Abendpost“ upoważnioną jest do oświadczenia, że wiadomości o zamierzonem wypowiedzeniu z dnia 31 grudnia b. r. kilku traktatów i konwencyj handlowych, nie zostały ze strony rządu podane do publicznej wiadomości.

Wyjazd cesarza.

Wiedeń 27 czerwca. Cesarz Franciszek Józef wyjeżdża na letnie mieszkanie do Ischlu w początkach przyszłego tygodnia.

Ambasador niemiecki.

Wiedeń 27 czerwca. Ambasador niemiecki ks. Eulenburg zapadł na zdrowiu i z tego powodu opuszcza Wiedeń. Na stanowisko to swe powróci popiero we wrześniu.

Wynagradzanie posłów.

Wiedeń 27 czerwca. „Oesterreichische Volkszeitung“ donosi, iż rząd przedłoży podczas sesji jesiennej projekt aby posłom zamiast djet dziennych wypłacano stałą pensję roczną. (O projekcie tym donosiliśmy już w maju. Przyp. red.)

Policja rosyjska i socjaliści.

Wiedeń 27 czerwca. „Arbeiter Zeitung“ donosi z Warszawy o pastwieniu się policji nad 3 robotnikami, oskarżonymi o agitację socjalistyczną. Skoro po mieście rozeszły się o tem pogłoski, policja postarała się, aby prasa zamieściła wiadomość o aresztowaniu 3 znanych złodziei, którzy stawili przy aresztowaniu opór władzy.

Choroba króla Edwarda.

Londyn 27 czerwca. Według wydanego o godzinie 2-ej po południu biuletynu, stan zdrowia króla jest ciągle zadowalniający.

Londyn 27 czerwca. Dr Laking opuścił wczoraj po południu na krótki czas pałac królewski, co uważają za znak pomyślny.

Londyn 27 czerwca. Pogłoska, jakoby król cierpiał na raka, spotyka się z jak najenergiczniejszem zaprzeczeniem. Przyszła ona do Londynu tylko via Berlin. Mówią nawet, że prywatny sekretarz króla tutejszym redaktorom zaręczył słowem honoru, iż pogłoska ta jest nieprawdziwą.

Londyn 27 czerwca. Wśród publiczności utrzymuje się nadzieja optymistyczna, której też daje wyraz prasa. Notują nawet pogłoskę, że król ma się tak dobrze, iż zapalił papierosa. Puls i temperatura mają być normalne. Powiadają, że skoro minęły dwa dni, to już komplikacja nie bardzo jest prawdopodobną.

Ale z drugiej strony budzi niepokój to, że ciągle jeszcze nie ogłaszają pulsu ani temperatury. Charakterystycznym jest szczegół, że lekarz, który operował króla, przed trzema laty, dokonał tej samej operacji na swej młodziutkiej córce, która w kilka dni po operacji zmarła.

Opowiadają, że król nabawił się tej choroby dnia 30-go maja przy uroczystości poświęcenia sztandaru. Dosiadał wtedy bardzo niespokojnego konia i przybywszy na zamek żalił się, że czuje ból w piersiach.

Londyn 27 czerwca. Wczoraj odbyło się w katedrze św. Pawła nabożeństwo na intencję wyzdrowienia króla w obecności ambasadorów, członków Izby wyższej i wielu obcych gości. Równocześnie odbyły się także nabożeństwa w innych kościołach i domach modlitwy rozmaitych wyznań.

Wiedeń 27 czerwca. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powróciwszy z Londynu udał się wprost do swego zamku w Konopiszt. Czterej magnaci, którzy towarzyszyli arcyksięciu pozostali jeszcze na kilka dni w Londynie.

Nowy termin koronacji.

Wiedeń 27 czerwca. Pisma angielskie donoszą iż w razie wyzdrowienia króla, koronacja odbędzie się w początkach października.

Z komisyj.

Lwów 26 czerwca. W komisji gminnej uchwalono powiększenie etatu Wydziału krajowego o jednego radcę, jednego sekretarza i jednego adjunkta. Mają oni być użyci do kontroli nad gospodarką gmin i powiatów. Referat objął pos. Moysa.

W komisji budżetowej toczono w dalszym ciągu dyskusję nad szpitalami.

Komisja petycyjna rozdzieliła petycje między poszczególnych członków.

Krakowskie koło odbędzie posiedzenie jutro o godz. wpół do 10 rano.

Komisja kolejowa zbierze się jutro po południu o godz. 4.

Pojutrze o godz. 10 rano zbiera się komisja budżetowa.

Rada zdrowia.

Lwów 26 czerwca. Krajowa Rada zdrowia na odbytem wczoraj posiedzeniu, po załatwieniu kilku spraw, wydała opinię o zmianie statutu dla uzdrowiska Zakopane.

Dywidenda Banku austro-węgierskiego.

Budapeszt 26 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady jeneralnej Banku austro-węgierskiego pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego uchwalono wypłacić odpowiednio do statutu, za pierwszy semestr b. r. dywidendę w kwocie 28 koron za akcję.

Wyścig samochodów.

Paryż 26 czerwca. Dziś nad ranem wyruszyli ubiegający się w jeździe automobilowej Paryż-Wiedeń. Przy wyjeździe zdarzyło się kilka wypadków nieszczęśliwych. Kilka automobilów uszkodzonych musiało zaraz wrócić do Paryża.

Odznaczenia koronacyjne.

Londyn 26 czerwca. Przy odznaczeniach z okazji koronacji króla został lord Rotszyld mianowany członkiem tajnej rady, lekarze Treves i Loking zostali baronami. Wielu wybitnych literatów, lekarzy i artystów otrzymało szlachectwo. Jenerał Mirmaniks. Connaught zostali marszałkami polnymi.

Walki w Ameryce południowej.

Nowy Jork 26 czerwca. Jak donoszą z Villemstadu dnia 11 b. m. została stoczoną 5-cio godzinna walka koło Curo. Wiceprezydent Ayala wraz z 1744 oficerami i żołnierzami poddał się. Także 5 armat dostało się w ręce powstańców.

Cholera w Mandżurji.

Charbija (Mandżurja) 26 czerwca. Wśród robotników przybyłych z Chin panuje cholera. Zachorowało 169 osób, z których 81 umarło.

Katastrofa kolejowa.

Valparaiso 26 czerwca. Wczoraj zwalił się most nad rzeką Clare w chwili, gdy pociąg osobowy przejeżdżał. Wiele osób utonęło. Po szybkiem wyciągnięciu kilku wagonów z wody, udało się wiele osób uratować.

Wiedeń 26 czerwca. Minister wojny Krieghammer wyjechał na dłuższy urlop.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 27-go czerwca. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·25, Renta majowa 101·60, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 675·—, Akcje węg. 695·—, Akcje Anglobanku 277·—, Akcje Uniobanku 539·50 Akcje Landerbanku 419·—, Akcje kolei państ. 700·50 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 333·—, Akcje tytoniowe 293·—, Akcje Alpiny 405·— Losy tureckie 107·25, Ruble 252·75.

Cukier (spokojnie) 16·90, spirytus (niezmieniony) 37·80 nafta niezmieniona.

Usposobienie: spokojne, w kolejach p. realizacje.

Berlin 26-go czerwca. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·40, Towarzystwo dyskontowe 186·40.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.